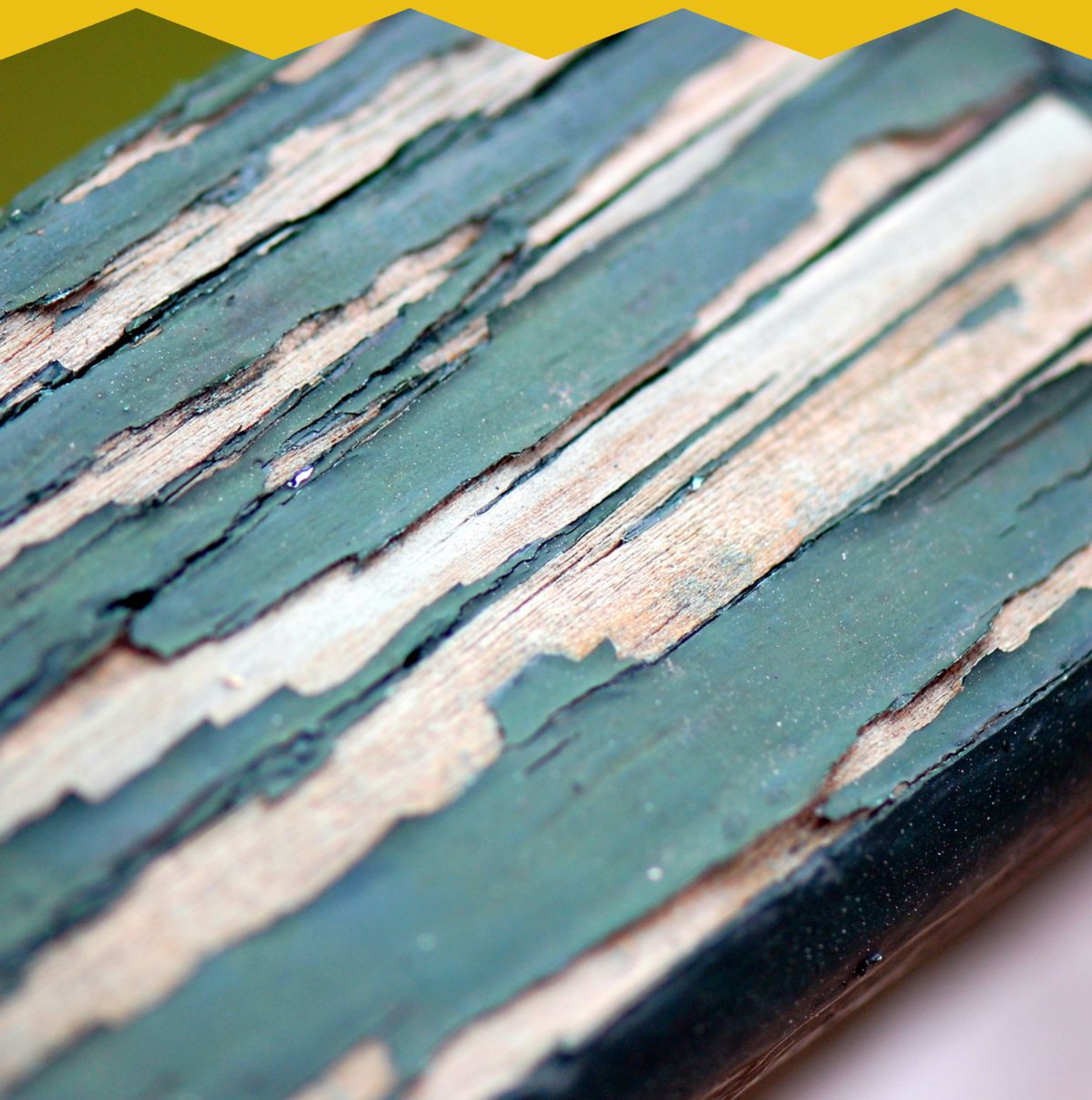


Na wiosnę



KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER

Na wiosnę

I

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska
wstaje wiosna. Już w kępie lianów¹, palm i wici
jaguar cętkowaną, lśniąca skórą błyska
i iskrzącym bursztynem wielkich oczu świeci.

Natura

Zwierzę

Jakoby liść potworny z olbrzymiego drzewa,
któremu na gałęziach gwiazdy lśnią jak rosa;
leży płaski, błyszczący, a przez gąszcz się wlewa
ku niemu fali słońca tęcza złotokosa².

Pod nim woda spleśniała, ruda i zielona,
przesycona tak światłem, iż zda się metalem,
lilie, których olbrzymia złotawa korona
świeci oczu jaszczurek miedzią i koralem.

Rośliny

Toń zielona, przepastna, gęsta, straszna, lepka,
wydająca woń duszną, wilgotną i parną;
tam purpurowych kwiatów wznosi się wysepka,
tam purpurowe ptaki lecą rzeszą gwarną.

Ówdzie bagnistej wody nie wzruszając prawie,
potworny kajman płynie wolno i leniwie;
tam położa³ podłużny łeb dźwignął się w trawie
i przesunął się jeleni o wełnistej grzywie.

Jaguar bok, pragnieniem miłosnym wychudły,
ogonem raz po raz uderza niedbale,
patrząc na swoje szpony, w których świecą kudły
samicy, wyszarpane w nocnych uciech szale.

Seks

II

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska
wstaje wiosna, dusząca od światła i żaru;
i z głębi leśnej wody nagle kształt wytryska,
podobny do róż leśnych i do nenufaru⁴.

Jest to zacisze leśne, zewsząd osłonięte,
nie wmyka się tam słońce, tylko z góry pali;

Las, Słońce

¹lianów — dziś popr.: lian. [przypis edytorski]

²złotokosy (neol.) — o złotych warkoczach. [przypis edytorski]

³położ — tu: wąż. [przypis edytorski]

⁴nenufar — lilia wodna. [przypis edytorski]

jest to zacisze leśne, urocze i święte,
splecione dachem roślin nad zwierciadłem fali.

Kształt, co się z niej wynurza, podobnym się zdaje
kobiecie, ale łuską biodra mu srebrnieją
i włosy ma zielone, jak wiklowe⁵ gaje,
i pół kobietą zda się, pół wodą i knieją.

Rusałka... Jej żywiczne, smagłe, gibkie ciało
w zielonych włosach świeci od pasa nad wodą;
rozgląda się zuchwale razem⁶ i nieśmiało,
nęćąc i strasząc razem swą dziwną urodą.

Nagle z ust tak czerwonych, jak owoc jarzębin,
błysnęły białe zęby, oczy żarem strzelą,
piersi wzniosły się żądzą i w zwierciadle głębin
znikła, tylko się fale zapienione bielą.

I to zacisze leśne, zewsząd osłonięte,
ciche jest, jako pierwej⁷; słońce z góry pali,
a wody stawu ciemne, milczące i święte
odbijają gąszcz dębów i cień jodeł w fali.

III

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska,
od ludzkich klęsk, tryumfów, z daleka od ludzi
wstaj⁸, wiosno, w której oczach wieczny płomień błyska,
wstaj, wiosno, ponad sercem, które ziemia nudzi!

Niech pijana fantazja swoich barw przepychem
zasłania nędzną, szarą, biedną kolej rzeczy;
wstań, wiosno, z purpurowym twoich warg uśmiechem,
z ręką kwiaty siejącą, która smutek leczy.

Niech szara, rzeczywista, omartwiała nuda
pierzchnie przed tobą, wiosno, przed barw twoich kołem;
jasno świeci twych włosów grzywa złoto-ruda
jak u lwa — i ognista gwiazda nad twym czołem!

Olbrzymie twoje ciało zasłania mi oczy,
głowa twa na niebiosach obłoki roztrąca;
gdy wkroczysz, wre i kipi brzeg morskich roztoczy,
a w rękach twych, jak kwiatów kosz, płonie krąg słońca.

Z potopu twych nawałnic, z grzmotu twej ulewy,
podnosi się duch jasny i epoka świeża;
z olbrzymich czar kwiatowych, jak cudowne śpiewy,
podnoszą się zapachy i biją w bezbrzeża;

naturalny bieg zjawisk, nudny, smutny, szary,
pryska pod twoją stopą, zjawisko olbrzymie —
w kołysanej fantazji płyną cudy, czary,
i wam, o dumne zjawy, wam wiosna na imię!...

⁵wiklowy — dziś: wiklinowy. [przypis edytorski]

⁶razem — dziś: naraz, jednocześnie. [przypis edytorski]

⁷pierwej (daw.) — wcześniej. [przypis edytorski]

⁸wstaj — dziś popr. forma trybu rozk.: wstań. [przypis edytorski]

IV

Z daleka od ludzkiego zgiefku i mrowiska,
z daleka od wszystkiego, co się życiem zowie,
tam, na łodzi bez steru, na toń bez nazwiska
płynie duch, a łódź wiodą wiosny aniołowie.

Są to duchy niewidne⁹, zjawiska eteru,
tylko zda się, że skrzydła ich słycać szumiące;
wiodą łódź po odmęcie bez zmarszczki, bez szmeru,
pod ogromne, spokojne, nieruchome słońce.

Jest to kraina ciszy, spokoju zatoka;
z zielonych kęp wysepnych dym błękitny dymi
i podnosi się dymu girlanda szeroka,
zda się: ofiary bóstwu zatlili pielgrzymi.

Świątynia

Ale nie ma tu ludzi: tu natura święta
Bogu, który ją stworzył, śle dymiące wonie;
tu z bezdni schodzi Boga moc nieogarnięta
spoczywać na stworzonym z siebie świata łonie.

Natura, Piękno

Tu piękno w nieprzebranej, niezmaconej fali
toczy się jasną rzeką, niewidne nikomu,
którego nigdy wzrokiem ludzie nie skalali —
to są wspaniałe wrota do Boskiego Domu.

Tu piękno, owo wieczne, przeczuwane, skryte,
wieczną świeci się wiosną, czyste, jak mgła ranna,
a dusze rozklęzione, wzrokiem w niebo white,
wznoszą ku niemu ręce, wołając: hosanna!...

V

Z daleka od ludzkiego zgiefku i mrowiska
kołyszą się na piórach płomiennych ulewy;
z okrzepłego lodami w górach uroczyska¹⁰
wichry wznoszą łby śnieżne i straszliwe gniewy.

Kocham was, o żywioły rozpętane, wściekle,
szalone moce świata i piękności tęcze!
Kocham was, piorunami ulewy rozciekle,
wichry w przepaść lecące przez kaskad obręcze!

Żywioły

Burza, Wiatr

Kocham was, wy spienione górskie białe wody,
ziemio, darta orkanem spośród leśnych głazów!
Kocham was, mgieł piorunnych ciemne korowody,
malowane w kształt tęsknych, niezmiernych obrazów...

Przyroda nieożywiona

Kocham was, wywracane lasy, pnie strzaskane,
kocham was, wiry jezior, grzmoty na gór szczytach!
Kocham mętną, ryczącą wodospadów pianę
i czarną, niemą grozę, wspiętą na błękitach!

Woda

Kocham was, o zjawiska potężne, olbrzymie,
nadmudzkie moce, straszne, stargane żywioły!

⁹niewidny — niewidzialny. [przypis edytorski]

¹⁰uroczysko — miejsce odludne a. trudno dostępne. [przypis edytorski]

I w lasów, zapalonych od piorunu, dymie
jam gotów wielbić Boga i grzmotów anioły!

Pożar, Piorun

Boże wiosny! O Boże pierwopotęg świata:
czuję Cię, nimesz jeszcze objawił się światu,
i która pierwsza do Cię modlitwa wylata,
z tą modłę się do Twego piękna majestatu!

Modlitwa

VI

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska,
arystokraci swego ja i swojej woli,
chodźmy, o pani, w wieczór, gdzie na trzęsawiska
wybiega błędny ogień wśród światła luczioli¹¹.

Chodźmy, o pani, w wieczór, gdzie się cicho sieje
pomiędzy pola strumień i gwiazdy unosi,
szum cichy i głęboki przysyłają knieje,
i sierp księżycy trawę szklitym blaskiem kosi.

Tłum urękawiczony i ukrochmalony,
kolorem parasolek, staników i krawat¹²
zdumiewający żaby, słowiki i wrony
i gaszący narcyzy, mak polny i bławat:

Pożegnajmy, o pani, wraz z jego codzienną
nudną inteligencją i mieszczańskim sprytem,
i chodźmy gdzieś na ziemię patrzeć cichą, senną,
zamajoną zielenią, gajami i żytem.

I będziemy mówili o lesie, o wiośnie,
o cudownych obrazach, co z etyką miejską
nie mają nic wspólnego, lecz jak obłok rośnie
na niebie: tak i one rosną czarodziejsko.

Nic nie szkodzi, o pani, choć twe sztuczne kwiaty
zapylą się od kurzu lub na deszczu zmiękną:
w polu rosną prawdziwe maki i bławaty,
a zamiast twych znajomych, spotka panią piękno.

Kwiaty

VII

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska
mówić będziem o pięknie, tym wielkim i świętym,
które zarówno greckie rozdziły igrzyska,
jak mieści się w Bezbrzeżnym, Mocnym, Niepojętym.

O pięknie mówić będziem, co zarówno świeci
na obliczu Madonny i w niezmiernych stepach,
w pieśniach, które składają genialni poeci,
i w ogromnych, milczących, starych zamków sklepach¹³.

Piękno

Mówić będziem, lecz dawnych, prostych ludzi głosem,
a ty, angielskich różków nawykła i pianin,

Religia

¹¹lucziola — gatunek świetlika. [przypis edytorski]

¹²krawat — dziś popr. forma D.lm: krawatów. [przypis edytorski]

¹³sklep (daw.) — sklepienie (także: piwnica). [przypis edytorski]

podniesiesz brwi z ukosa i mrukiesz pod nosem
z bardzo wdzięcznym uśmiechem: pan jesteś poganin.

O tak! zawsze pogańskiej, dawnej jestem wiary!
Niech się modlą, niech pieją wniebowstępane chóry!
Dla mnie święte są skryte wśród bluszczów pieczary
i tajemna, niezmierna poezja natury!

Wsluchuję się w najłżejszy wiatru szmer przelotny,
tonę oczyma w każdym wód błękitnym drgnieniu,
a jeśli się tam czasem uczuwam samotny,
to, bo słucham, czy kto się nie ozwie w Milczeniu...

Milczenie

I gdybym się był zrodził przed trzydziestu wieki,
to wraz z tobą, nad greckim szafirowym morzem,
mówilibyśmy w gaju oliwnym, w czas spieki¹⁴,
że wszystko, co Bóg stworzył, jest czystem i bożem.

VIII

Z daleka od ludzkiego zgielku i mrowiska
czasem dusza kobiety jest, jak w gór załomie,
pod niedostępnym szczytem i ścianą urwiska
woda głębokich jezior, skryta niewidomie.

Kobieta

Przecudowne gry światła na przejrzystej fali,
noce, gdy gwiazdy schodzą czerpać na dół wodę,
dni, kiedy się powierzchnia kolorami pali,
burze w czas wichru, ciszę przesłodkie w pogodę;

łabędzie, które, lecąc, na toni przypadną,
cień orlich skrzydeł, co się z obłoków odbija,
mgły, co się na zwierciadłach nieruchome kładną¹⁵:
tych cudów tam źrenica nie widzi niczyja.

Ptak

A ci, co marzą wielkie piękności na ziemi,
którzy by chcieli o nie piersiami uderzyć
i wchłaniać je w głąb duszy zmysłami wszystkimi:
nie znajdując ich w życiu — przestają w nie wierzyć.

Idealista

Wtem ktoś, jakby wewnętrzne przecucie go wiodło,
odkrywa załom skalny i staje w zachwycie —
i serce, które w piersi miał za próżne godło,
obudzone zachwytem, nowe czuje życie.

Z piękna albowiem wstaje duch świeży i młody,
rosnąc lub straconego żałując ogromu...
Czasem dusza kobiety jest, jak owe wody
przecudownej piękności, nieznane nikomu.

Kobieta

¹⁴spieka — dziś: spiekota, upał. [przypis edytorski]

¹⁵kładną — dziś popr. forma 3.os.lm: kładą. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/przerwa-tetmajer-na-wiosne-z-daleka>

Tekst opracowany na podstawie: Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Wybór poezji, nakł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa-Kraków 1897

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Mikołajczyk, Marta Niedziałkowska, Paweł Koziol.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.